

100 LAT MARKOWYCH SZCZAWIN

Prowadzące działalność na terenie Tatr i Beskidów Wschodnich powstałe w 1873 roku Towarzystwo Tatrzańskie dopiero na początku XX wieku zaczęło zdawać sobie sprawę ze znaczenia Beskidów Zachodnich dla rozwoju polskiej turystyki. Znany podróżnik i przyrodnik – Hugo Zapałowicz już w 1904 rozpoczął starania o zagospodarowanie najbardziej atrakcyjnych terenów polskich Beskidów – rejonu Babiej Góry. 30 kwietnia 1905 roku XXXII Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego, podjęło uchwałę o powstaniu Oddziału Babiogórskiego z siedzibą w Makowie. 14 maja 1905 roku odbyło się zebranie założycieli Oddziału. Wybrano Zarząd, na którego czele stanął Przewodniczący dr Andrzej Karaś – lekarz w Makowie. Składki i wpisowe wpłaciło 57 osób. 20 maja 1906 roku na kolejnym Walnym Zgromadzeniu jego miejsce zajął Hugo Zapałowicz. Na tymże zgromadzeniu podjęto uchwałę o budowie schroniska na Markowych Szczawinach na wysokości 1180 m n.p.m. i ustalono budżet w wysokości 2000 koron. 7 czerwca 1906 roku w Zawoi na zebraniu Zarządu rozpatrywano oferty na budowę schroniska. Mimo nienajlepszej opinii zaproponowano na wykonawcę Klemensa Trybałę ze względu na najniższą cenę.

Po nabyciu wybranej przez Hugona Zapałowicza na Markowych Szczawinach pod Babią Górą, parceli 26 czerwca 1906 roku (data podpisania aktu kupna z ostatnim sprzedającym) o powierzchni 616 m, z początkiem lipca rozpoczęto budowę. Brak środków nie hamował zapału, 23 maja 1906 roku zwrócono się do Wydziału TT z prośbą o 1000 koron pożyczki na budowę. 2 czerwca 1906 roku Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego zagwarantował 600 koron pożyczki pod warunkiem udowodnienia nabycia parceli na schroniska oraz obiecał wniesienie na najbliższe Walne Zgromadzenie problemu dofinansowania budowy schroniska poprzez rezygnację Towarzystwa z 1/3 części składek należnych Towarzystwu z pozyskanych przez Oddział.

14 czerwca 1906 roku podpisano umowę z Klemensem Trybałą o budowę schroniska w terminie przed końcem lipca 1906 roku za kwotę 500 k.

10 sierpnia oddano obiekt do użytku, 15 września poświęcono. Schronisko nie było wielkie: 10 długości i 7 m szerokości, z przodu posiadało werandę szeroką na 1,8 m. Zawierało 2 pokoje sypialne, jadalnię, kuchnię, przedsionek, piwnice i obszerny strych.

W pierwszym miesiącu eksploatacji – od 10 sierpnia do 9 września 1906 roku przez schronisko przewinęło się ponad 100 osób, a dochód ze sprzedaży artykułów spożywczych pokrył koszt utrzymania dozorczy. 36 koron i 20 halerzy otrzymanych za noclegi było dochodem oddziału. Koszt budowy zamknął się kwotą, wynoszącą 2100 K i 83 h co było także efektem wsparcia udzielonego przez Dyрекcję Dóbr Arcyksięcia Stefana. 6 września 1906 roku Zarząd Oddziału zwrócił się do Starostwa w Myślenicach o koncesję dla schroniska o:

1. *przyjmowanie obcych w schronisku,*
2. *podawanie potraw,*
3. *wyszynk wina,*
4. *podawanie kawy, herbaty czekolady, i innych napojów i chłodników, w schronisku własnym na Babiej Górze.*

W roku 1907 schronisko zyskało formalnie gospodarza – został nim Józef Gancarczyk z Zawoi. Według ustaleń zarządu schronisko powinno być czynne od połowy maja do końca września – w roku 1907 wyjątkowo do 14 października ze względu na ładną pogodę.

Przez schronisko w tym okresie przewinęło się ok. 700 osób z czego 285 nocowało a 56 zatrzymało się powyżej 2 godzin. W schronisku w dwóch pokojach udostępniano 8 łóżek noclegowych oraz na strychu szerokie prycze. W roku 1909 schronisko przyniosło dochód w wysokości 152 Korony i 50 halerzy.

20 marca 1910 roku odbyło się w Makowie Podhalańskim Walne Zgromadzenie członków Oddziału Babiogórskiego TT, na którym podjęto decyzję o przeniesieniu siedziby oddziału z Makowa do Żywca, gdzie liczone na wsparcie i aktywność miejscowej społeczności.. Prze-

niesienie nie przyniosło oczekiwanych rezultatów i wkrótce nastąpiło znaczne obniżenie aktywności pracy Oddziału. Elementem cementującym tą nikłą aktywność było schronisko. W latach 1908 – 1912 Oddział spłacił Gminie Zawoja 693 K 35 h tytułem zwrotu pożyczki na budowę schroniska na Markowych Szczawinach.

W latach 1914 – 1918 Oddział praktycznie przestał funkcjonować, tak, że Wydział TT musiał przejąć opiekę nad schroniskiem.. Sprawował ją Kazimierz Sosnowski. Poinformował o tym Józefa Gancarczyka w kwietniu 1918 roku, zalecając jednocześnie, aby właśnie jemu składał sprawozdania z działalności w schronisku.

W archiwalnych materiałach Muzeum Tatrzańskiego znajdujemy korespondencję Józefa Gancarczyka z dnia 16 maja 1918 roku do Kazimierza Sosnowskiego, w której żali się na działaczy Oddziału Babiogórskiego, którzy po odejściu Zapałowicza nie starają się o schronisko.

Opisany w liście stan techniczny obiektu był opłakany: skradziono wiele elementów wyposażenia, dach przeciekał, brakowało 1/3 szyb, zniszczony piec. Wartość spodziewanych nakładów na odbudowę i wyposażenie schroniska ocenił na 1500 K. Opiekę tą zdał Kazimierz Sosnowski 18 czerwca 1920 roku w liście do Antoniego Waśniowskiego Prezesa Oddziału Babiogórskiego PTT. Złożył jednocześnie informację o działalności obiektu w latach 1914 – 1918. Dokładne wyliczenie wydatków i przychodów pokazało, że obiekt utrzymał się mimo trudnych czasów z własnych dochodów.

5 marca 1921 Tadeusz Okoński - członek Zarządu, radzi prezesowi pozostawienie Gancarczyka na dzierżawie obiektu z propozycją przez niego złożoną czynszu w wysokości 5000 Marek Polskich, a także z pomysłem przeniesienia schroniska bliżej szczytu Babiej Góry.

W maju 1921 Gancarczyk zrezygnował z pracy w schronisku na Markowych Szczawinach.

22 czerwca 1921 roku odbyło się zebranie Zarządu poświęcone sprawom schroniska na Babiej Górze, które uzyskało już dzierżawcę Klemensa Gancarczyka.

14 lipca 1921 roku odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału na którym prezesem został wybrany Mieczysław Mączyński i funkcję tą sprawował przez cały okres międzywojenny. Oddział podjął dzieło rozbudowy schroniska. Dobudowano dużą salę, zakupiono również nowe koce i niezbędną pościel. 29 lipca 1923 roku na posiedzeniu Zarządu przyjęto postanowienia związane ze schroniskiem – ustalono, że od gości nocujących w schronisku nie będzie pobierana opłata za wstęp (co oznacza, że dotychczas była pobierana i nadal pozostała dla odwiedzających), a także, że w przypadku braku miejsc noclegowych dopuszcza się nocowanie dwóch gości na jednym łóżku, ale za cenę po połowie dla każdego.

W roku 1924 schronisko wyposażone w nowe koce i łóżka odwiedziło 1800 osób. Tak duża liczba turystów spowodowała, że Zarząd Oddziału zaczął rozmyślać o budowie nowego obiektu, lecz bliżej szczytu Babiej Góry. 22 maja 1925 roku odbyła się wycieczka turystów z Oddziału Babiogórskiego na Babią Górę na pamiątkę 20 rocznicy istnienia Oddziału. W roku tym rozbudowano schronisko poprzez dobudowę nowej kuchni i pokoju. Starą kuchnię zamieniono na suszarnię. 15 sierpnia 1925 roku otwarto obiekt po modernizacji w obecności ponad 200 turystów. W sezonie odwiedziło schronisko ponad 3000 turystów.

16 sierpnia 1925 roku Zarząd Oddziału zebrał się w schronisku na Markowych Szczawinach, w dzień po uroczystym otwarciu obiektu po modernizacji. Ustalono zakres dalszych niezbędnych prac w obiekcie polegających na pokryciu gontem starszej części obiektu, szalowaniu deskami całości elewacji, dobudowanie ganeczku od frontu symetrycznie do istniejącego, urządzenie na strychu pokoju noclegowego.

17 grudnia 1925 roku Władysław Midowicz, ówczesny członek Zarządu Oddziału złożył na zebraniu Zarządu relację o negocjacjach z Beskidenverein w sprawie ułożenia spraw gospodarki turystycznej. Negocjacje te zostały z winy Niemców przerwane. Jednocześnie zwrócił się z propozycją rozpoczęcia sporu i przeniesienia go w teren głównie poprzez zamalowanie ich znakowania oraz zwrócenia się do właścicieli lasów o wycofanie zgody na znakowa-

nie przez Niemców. Władysław Midowicz zasłynął w tym okresie z wywieszonego na drzwiach schroniska na Markowych Szczawinach zakazu wstępu dla turystów zrzeszonych w niemieckim towarzystwie turystycznym jako rewanż za niszczenie polskich szlaków turystycznych, ale za wyjątkiem pań po 9.00 wieczorem. Dokument ten zachował się w archiwaliach w Archiwum Państwowym w Katowicach Oddział w Żywcu. (PTTŻ Nr 3).

W 1927 roku schronisko zostało przebudowane, wzmocniono fundamenty zaprawą cementową, wykonano wygodniejsze wejście na poddasze, 2 pokoje mansardowe, każdy o trzech łóżkach, dzięki przebudowie uzyskano werandę. Remont wewnątrz obiektu ukończono w 1928 roku. Z powodu zbyt szczupłej parceli nie można było go rozbudować. 7 listopada 1930 roku na prośbę ZG PTT Zarząd Oddziału dokonał zestawienia posiadanych obiektów i miejsc noclegowych, w tym na Markowych Szczawinach.

W roku 1931 Komisją Klimatyczną w Zawoi zwróciła się do Zarządu Oddziału z propozycją utworzenia Koła Oddziału w Zawoi, a także żądaniem wykonania szeregu prac inwestycyjnych przy schronisku, w tym budowę garażu, urządzenie kortu tenisowego względnie boiska dla celów rekreacyjnych np. do grania w krykieta, piłki nożnej czy siatkówki. Prócz takich pomysłów zaprezentowano i rozsądne np. budowę linii telefonicznej z Zawoi do schroniska, jak i jego rozbudowę w kierunku podjętym przez Oddział w następnych latach.

Część tych postulatów zyskała poparcie Zarządu Głównego PTT, który zadeklarował się wesprzeć budowę linii telefonicznej kwotą 200 zł. 11 sierpnia 1931 roku podpisano nową umowę z Klemensem Gancarczykiem na prowadzenie schroniska na kolejne dwa lata. Mimo tego, w wyniku niekorzystnej dla Gancarczyka oceny jego działalności, umowa została rozwiązana i w dniu 18 maja 1932 roku schronisko objął Władysław Midowicz.

W sprawozdaniu Midowicza z 30 maja 1932 roku znajdujemy obraz niegospodarności i zwykłego niechlujstwa poprzedniego dzierżawcy. Jednocześnie już 27 czerwca 1932 roku Zarząd Oddziału w swoim piśmie domaga się od Midowicza dopełnienia licznych formalności jak np. wywieszenie i przestrzeganie cennika usług schroniskowych, przekazania obiecanej kwoty 1000 zł tytułem rekompensaty za wcześniejsze rozwiązanie umowy z Klemensem Gancarczykiem, oraz odpowiedzi na liczne zażalenia turystów zarówno na zły poziom usług, jak i zwykły brud i pluskwy w schronisku oraz np. pobieranie dodatkowej opłaty 0,5 zł za podanie koca dla nocujących. Na koniec 1932 roku w księgach Oddziału został uwidoczniiony dług Władysława Midowicza w wysokości 1246,09 zł. W niedługim czasie sprawy z Panem Midowiczem w imieniu Oddziału prowadził Stefan Breyer – prawnik z Andrychowa.

7 października 1932 roku została podpisana umowa dzierżawna między Oddziałem Babio-górkim a Władysławem Midowiczem na okres 2 lat od 17 maja 1932 do 17 maja 1934 z czynszem dzierżawnym 2500 zł rocznie. Sprawa linii telefonicznej ciągnęła się jeszcze w 1936 roku, kiedy to Okręgowa Dyrekcja Poczty postanowiła ponieść główny koszt budowy linii telefonicznej pod warunkiem pomocy Oddziału w postaci pozyskania drewna na słupy.

5 kwietnia 1936 roku słupy te uzyskana z Dyrekcji Dóbr Żywieckich. 11 listopada 1936 roku w schronisku na Markowych Szczawinach funkcjonowało już pośrednictwa pocztowo – telekomunikacyjne. Od wiosny 1933 roku w schronisku prowadzono intensywne prace remontowe. Obiekt został unowocześniony: odremontowano dach, wysuszono poddasze, uszczelniono elewację i dach, wykonano nowe piece, wstawiono podwójne okna do trzech sypialni i do jadalni, do której też zakupiono małe stoliki i krzesła. W wyniku remontu uzyskano 22 miejsca noclegowe całoroczne, oraz całoroczny bufet o zwiększonej powierzchni z nowym piecem, w którym nawet można było wypiekać chleb. Do wszystkich sypialni zakupiono nowe łóżka sprężynowe, pościel i koce. Na parterze dobudowano wielką halę z przyczepami piętrowymi dla zbiorowych wycieczek szkolnych.

13 października 1934 roku Władysław Midowicz, tłumacząc się spadkiem dochodów związanych z obniżeniem się ruchu turystycznego zaproponował zmniejszenie czynszu dzierżawnego do kwoty 1000 zł rocznie już za rok 1934. W okresie 1934/1935 w schronisku prze-

prowadzono kolejny remont. Dobudowano pomieszczenie o wymiarach 5x7 metrów oraz klatkę schodową. W dobudówce na pryzkach piętrowych uzyskano możliwość noclegu dla 40 osób. Na poddaszu wykonano nowe trzy pokoje. Jednocześnie dzięki wykonaniu rurociągu grawitacyjnego polepszone zaopatrzenie schroniska w wodę. W 1935 roku w schronisku wykonano w dwóch salach sypialnych stałe piętrowe prycze o pojemności 60 miejsc noclegowych, dokupiono 20 sztuk koców, 92 prześcieradła, oraz do dwóch pomieszczeń przenośne piece kaflowe. Przeniesiono drzwi wejściowe zamiast bezpośrednio do sali jadalnej do dawnej starej kuchni, którą zamieniono na przedpokój, suszarnię i skład nart.

Uchwałą Zarządu Oddziału z dnia 28 października 1935 roku wypowiedziano umowę dzierżawy Władysławowi Midowiczowi i poproszono o opuszczenie schroniska z dniem 1 maja 1936 roku. 17 stycznia 1936 roku Władysław Midowicz zwrócił do Zarządu Oddziału z prośbą o podpisanie dalszej umowy dzierżawnej. 3 kwietnia 1936 roku Zarząd Oddziału sprecyzował warunki ewentualnego pozostania. Warunki te Władysław Midowicz przyjął pismem z dnia 3 listopada 1936 roku. W odpowiedzi zażądano wpłaty zaległego czynszu w wysokości 1250 zł warunkując tym przedłużenie lub podpisanie nowej umowy.

W trakcie tych dyskusji do Zarządu Oddziału wpłynął cały szereg ofert. W wyniku ich rozpatrzenia zrezygnowano ze współpracy z Midowiczem i 29 września 1937 roku podpisano umowę z Rudolfem Wielgusem (kierownikiem sklepu Długa 29 w Krakowie) na okres 1 października 1937 do 1 września 1939, z czynszem 2500 zł. Wśród ciekawszych elementów tej umowy jest zawarty paragraf narzucający dzierżawcy opiekę nad szlakami turystycznymi w rejonie Babiej Góry. Na koniec 1937 roku Władysław Midowicz był winien oddziałowi już tylko kwotę 72 złotych tytułem zaległości w spłacie pobranych wydawnictw.

W 1938 roku w schronisku przebudowano werandę i pokoje mansardowe. W miejsce dotychczasowych dwóch odrębnych pokoi mansardowych, wykonano trzy, łącząc je w całość. Otwartą werandę zabudowano poprzez przeszklenie, uzyskując pomieszczenie wzdłuż budynku o szerokości 2,5 m. Weranda ta pełniła funkcję jadalni, a w okresie największej frekwencji w schronisku – miejsca noclegowego na dodatkowo rozkładanych materacach. Obiekt zmienił swój wygląd. Przebudowano również sanitariaty, pokryto południową stronę dachu blachą, wybrukowano bezpośrednio sąsiedztwie obiektu. Całość prac kosztowała 3470 zł.

W sierpniu 1939 roku na przełęczy Krowiarki stacjonowała kompania Korpusu Ochrony Pogranicza, a jeden z plutonów nawet w schronisku Na Markowych Szczawinach, gdzie 1 września zatrzymał na przełęczy Brona niewielki oddział niemiecki, prawdopodobnie zwiadowczy.

Nastał czas okupacji. 18 października 1940 roku niemiecki starosta żywiecki, zwrócił się do Komisariatu Głównego Wschodniego, aby zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeszy w Katowicach, majątek polskich i żydowskich stowarzyszeń został przekazany na rzecz Beskidenverein - Głównego Związku Beskidzkiego w Cieszynie. Schronisko na Babiej Górze zostało wyłączone z administracji Beskidenverein ponieważ zostało na terenie Generalnego Gubernatorstwa. E. Stonawski zwrócił się do władz GG z propozycją objęcia administracji tego obiektu, jeśli zostanie przekazane Oddziałowi Bielskiemu Beskidenverein. Obiekt jednak pozostał po GG i w jurysdykcji pełnomocnika do spraw sportu w dystrykcie Kraków – w imieniu tej instytucji schronisko prowadził Rudolf Wielgus. W 1943 roku nieco ożywił się ruch turystyczny Polaków z Suchej i Makowa.

W maju 1944 roku w schronisku na starostę krakowskiego, który miał pojawić się w schronisku postanowili zapolować partyzanci z oddziału AK kpt. Szarego. Niestety ów dostojnik niemiecki nie pojawiła się na Markowych Szczawinach.

W grudniu 1944 roku w schronisku zagospodarował się oddział bojowy PPS im. Teodora. 17 grudnia oddział opuścił obiekt – spóźniony partyzant, PS Słaby stoczył nierówną walkę z kilkudziesięciuosobowym oddziałem Grenzschutzu, w której zginął. Schronisko cudem unik-

nęło zniszczenia. Dowódca patrolu wydał polecenie spalania obiektu, a żołnierze nawet rozpoczęli dzieło zniszczenia.

Rudolf Wielgus zaproponował przeniesienie go do Zawoi i 22 grudnia uzyskał na to zgodę swoich przełożonych. Czynności te Wielgus przewlekał tak długo, aż Niemcy opuścili teren Zawoi. Pierwsza powojenna siedziba Oddziału Babiogórskiego mieściła się w pomieszczeniach oddanych do dyspozycji przez Lasy Państwowe w budynkach po dyrekcji Dóbr Żywieckich. Pierwszym prezesem Zarządu Oddziału został Władysław Haliński. Już od pierwszego posiedzenia Zarząd przejawiał głęboką troskę o schroniska, które poniosły olbrzymie straty w wyniku działań wojennych i kradzieży, do których doszło w wyniku opuszczenia obiektów. Zadbano o to, aby obiekty uzyskały gospodarzy lub dozorców.

Na Markowych Szczawinach funkcję gospodarza objął Rudolf Wielgus (starał się również nadzorować obiekt pod szczytem Babiej Góry) W trudnych czasach w pierwszej połowie 1945 roku inwentarzem schroniska na Markowych Szczawinach zajął się Franciszek Kopijas z Zawoi. Uchronił on dobytek od kradzieży lub zniszczenia wobec stacjonowania w obiekcie wojska. 18 listopada 1945 roku schronisko ponownie po zawierusze wojennej udostępnione na powrót turystom. W roku 1949 w schronisku udzielono 3037 noclegów. Tak duże obciążenie spowodowało, że uznano za konieczne wykonanie dodatkowych prac remontowych. Wykonano nowy budynek gospodarczy konstrukcji drewnianej, na fundamencie z kamienia, z dachem krytym gontem, wybudowano pomieszczenie na opał – oba obiekty stylowe, a architekturą utrzymaną w stylu głównego budynku.

Połączenie w 1950 roku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym nie zmniejszyło aktywność Oddziału Babiogórskiego w działalności, w tym związanej z zagospodarowaniem terenów górskim.

W związku ze zmianami w ustawodawstwie, w wyniku których oddziały PTTK nie mogły prowadzić samodzielnej gospodarki majątkiem – obiekt pod koniec lat 60 został przekazany do eksploatacji i był zarządzany przez kolejne jednostki gospodarcze PTTK. 15 grudnia 1964 roku kierownikiem schroniska został Stanisław Jarosz. I choć dzisiaj mówi się o kłopotach finansowych związanych z niskim wykorzystaniem schronisk to warto zwrócić uwagę na poniższe wydarzenie. W roku 1969 zarejestrowano 12 206 osobonoclegów. Ze względu na konieczność meldowania turystów w strefie nadgranicznej, podane wielkości są w pełni wiarygodne, choć dzisiaj wydają się całkowicie abstrakcyjne.

Na początku 1971 roku Stanisław Jarosz zwrócił się do Zarządu Okręgu BEF w Krakowie z prośbą o obniżenie czynszu w związku z właśnie niską frekwencją. Podaje przykłady frekwencji: styczeń 1970 – 345 osobonoclegów, luty 1979 – 856 osobonoclegów, podczas gdy styczeń 1971 101, a luty 1971 313 osobonoclegów – dzisiaj o takim wykorzystaniu schroniska można tylko pomarzyć. W 1972 roku dokonano inwentaryzacji nieruchomości dla celów ubezpieczeniowych. Dokonał jej biegły PZU OW w Krakowie. W operacie wymieniono następujące obiekty:

1. Schronisko wraz z przybudówkami: werandą, pomieszczeniami mieszkalnymi, gankiem i dobudówką – pomieszczeniem na toalety. Budynek schroniska z poddaszem mieszkalnym wysokości 2,4 m, wykonany z bali drewnianych o przekroju 18x18cm odeskowany. Dach dwuspadowy, więźba ciosana jętkowo – słupkowa, pokryty blachą posiada 6 pomieszczeń mieszkalnych i 8 poddaszy mieszkalnych. Weranda – o wymiarach 17,9x2,9x2,1 m w całości włączona do budynku schroniska. To sławna weranda, na której w latach największego ruchu turystycznego w latach siedemdziesiątych nocowały liczne grupy turystów, którzy nie mieścili się w pokojach noclegowych. To były wspaniałe noclegi, na każdorazowo przed nocą wynoszonych przez gospodarzy schroniska materacach, pełne śpiewu i turystycznego klimatu. Dobudówka na toalety włączona całkowicie w kubaturę budynku, zrealizowana w 1971 roku, ma dach 2 spadowy, więźba słupkowa, pokrycie z blachy. Ściany zewnętrzne z muru pruskiego ocieplone supremą i wypełnione cegłą, od zewnątrz odeskowane

2. Bunkier na paliwo – budynek wolnostojący, o ścianach z kamienia łamanego
3. Śmietnik – ze ścianami zbudowanymi z kamienia łamanego
4. Kuchnia turystyczna wybudowana w 1958 roku. I ten budynek ma swoją sławę. W nim, nie chcąc przeszkadzać śpiącym, niejedna grupa oczekiwała na godzinę wyjścia umożliwiającą dotarcie na wschód słońca na szczyt Babiej Góry.

5. Schronisko II – dzisiaj Goprówką zwane, ściany zewnętrzne z beli o grubości 16cm, elewacja odeskowana. Budynek wybudowany w 1942 roku zawiera 4 pomieszczenia mieszkalne i dwa poddasza mieszkalne. Na polanie także znajdował się także budynek muzeum. Taki był wynik wieloletnich prac rozbudowujących obiekt

W roku 1974 OZGT PTTK w Krakowie rozpoczął starania o znalezienie nowego kierownika schroniska na Markowych Szczawinach. Działania te były wynikiem złożenia 27 września 1974 roku rezygnacji przez dotychczasowego kierownika schroniska, Jerzego Kosińskiego z kontynuowania umowy agencyjnej w wyniku niedotrzymania przez OZGT PTTK w Krakowie obietnic związanych z zakresem prac remontowych, i wynikającymi z tego ograniczeniami w możliwościach obiektu. Trzeba nadmienić, że umowę o dzierżawę schroniska Jerzy Kosiński podpisał w dniu 9 lipca 1974 roku – przy czym od 29 lutego 1974 roku pracował z ówczesnym dzierżawcą, Piotrem Wojciechowiczem (który zrezygnował 9 lipca 1974 roku).

Rezygnacja została przyjęta i obiekt miał zostać przekazany Jackowi Hartlowi z Zabrza. Obiekt miał być przekazany 21 lutego 1975 roku. W czasie rozpatrywania jego kandydatury uzyskano m.in. pozytywną opinię Karpackiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza Baon Żywiec. Niestety, nie został zaakceptowany przez Komitet Powiatowy PZPR w Suchoj Beskidzkiej, który zaproponował na to stanowisko Władysławowi Miesiączce z Żywca. Jak się okazało, nie mógł on przejąć obiekt w wymaganym terminie, powrócono więc z ulgą do kandydatury Jacka Hartla. Trudna była rola dyrektora Mieczysława Wróbla z OZGT PTTK w Krakowie, który ponownie zwrócił się pismem z dnia 16 listopada 1974 roku do Komitetu Powiatowego PZPR w Suchoj Beskidzkiej z prośbą o zaakceptowanie tej kandydatury.

Sytuacja była niezwykła. 12 listopada 1974 roku do dyrekcji OZGT PTTK w Krakowie z prośbą o oddanie w ajencję schroniska zwrócił się Zbigniew Urbański z Żywca. Załączył m.in. pozytywną opinię Komitetu Zakładowego PZPR Żywieckich Zakładów Papierniczych. 14 stycznia 1975 roku do OZGT PTTK w Krakowie wpłynęło pismo od Komitetu Powiatowego PZPR w Suchoj Beskidzkiej z żądaniem powierzenie obiektu Zbigniewowi Urbańskiemu. W tej sytuacji dyrektor OZGT PTTK nie miał możliwości polemiki. Od Komitetu Powiatowego PZPR zależały m.in. możliwości zaopatrzenia obiektów PTTK w paliwa i żywność. Kierownikiem schroniska został Zbigniew Urbański. Należy tu podkreślić, że dyrektor OZGT, Mieczysław Wróbel zdobył się na przesłanie na ręce Jacka Hartla pisma z przeprosinami i wyjaśnieniem, w którym wskazywał na wysoką ocenę oferty i na źródło decyzji, w wyniku której obiekt objął inny agent.

Różnie współpracowało się z kierownikami schronisk. Np. 16 listopada 1981 roku OZGT PTTK z Bielska Białej wypowiedział umowę na prowadzenie Zdzisławowi Supłatowi, podając za przyczynę liczne zaniedbania stwierdzone podczas wielokrotnych kontroli. Prowadził on obiekt zaledwie nieco ponad jeden rok.

Trudno pracowało się w schronisku bez zasilania w energię elektryczną. Dlatego 31 maja 1977 roku OZGT PTTK w Pszczynie (który wówczas prowadził gospodarkę w obiekcie w imieniu PTTK) zwrócił się do Zakładu Energetycznego Bielsku Białej o ustalenie warunków przyłączenia do sieci energetycznej schroniska, proponując również ogrzewanie schroniska za pomocą energii elektrycznej. Odpowiedź z dnia 27 maja 1977 jest charakterystyczna dla tego czasu: „zgodnie z Zarządzeniem Ministra Energetyki i Energii Atomowej, dotyczącego zakazu stosowania do celów grzewczych energii elektrycznej z powodu ogólnokrajowego deficytu paliwowo – energetycznego, zmuszeni jesteśmy do negatywnego załatwienia Waszego wniosku” W 1977 roku w ramach remontu przeprowadzonego w schronisku wykonano obudowę

bufetu wraz z kratami ozdobnymi i szereg drobnych prac budowlanych Przez lata 1977 – 1979 toczyły się spotkania i negocjacje w sprawie przeprowadzenia inwestycji mającej doprowadzić energię elektryczną do schroniska.

16 lipca 1980 roku z prośbą o zgodę na wykorzystanie do celów grzewczych energii elektrycznej, tym razem do Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej w Katowicach. Czasy się zmieniły, bowiem 10 grudnia 1980 wspomniany Inspektorat pozytywnie rozpatrzył wnioski i wyraził zgodę na zastosowanie ogrzewania elektrycznego na potrzeby schroniska. 7 stycznia 1980 roku Zakład Energetyczny pozytywnie uzgodnił przedstawioną dokumentację budowy kabla energetycznego. Ilość dokonanych uzgodnień z przeróżnymi instytucjami była przez okres 4 lat niewiarygodnie duża. Jednocześnie w 1980 roku rozpoczęto starania o zgodę na budowę oczyszczalni ścieków na potrzeby schroniska. Pisma o dokonanie niezbędnych uzgodnień OZGT PTTK w Bielsku Białej skierowało do odpowiednich instytucji w kwietniu 1984 roku.

Tymczasem stan techniczny istniejącej oczyszczalni jak i sytuacja z gospodarką ściekami był coraz gorszy. Powodowało to kolejne interwencje Państwowego Terenowego Inspektora Sanitarnego. 10 kwietnia 1995 roku zapadła decyzja o pozwoleniu na budowę oczyszczalni ścieków poprzez adaptację istniejącego budynku kuchni turystycznej na potrzeby oczyszczalni. Budowa została zakończona 24 sierpnia 1995 roku, a oczyszczalnia dopuszczona do eksploatacji 29 lutego 1996 roku. Mimo ciągłych starań i środków kierowanych na remonty i modernizacje stan techniczny obiektu w żaden sposób nie spełniał oczekiwań XXI wieku. Pod koniec lat 90 ubiegłego stulecia Spółka Karpaty, zarządzająca częścią bazy turystycznej PTTK w górach rozpoczęła starania o kompleksową modernizację. Starania te przyniosły efekt i w 2006 roku ruszą prace budowlane w wyniku których obiekt uzyska nowy wygląd i standard.

Schronisko Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego na Markowych Szczawianach to obiekt niezwykle dla turystyki górskiej zasłużony. Położony u stóp królowej Beskidów, Babiej Góry, spełniał bardzo ważną rolę w jej poznawaniu i udostępnianiu. Zmieniali się gospodarze, mijały się pokolenia turystów, a schronisko trwało. Wielu wspaniałych ludzi, piękne wspomnienia – na zawsze zapiszą w naszej pamięci.